



szantymaniak.pl

wrzesień
październik

Magazyn Miłośników Pieśni Morza

nr **6** (12)/2005

ISSN 1732 – 4629

egzemplarz
bezpłatny



II Festiwal Szanty Gniazdo Piratów

Warszawa, Łódź 20-21 X 2005

szantymaniak

SEGARS

szanty a cappella

1995 - 2005

zapraszamy
na nasze
koncerty

www.segars.pl

DRAKE

sea folk group

zabierzemy Cię
w morską podróż...



www.drake.art.pl
mail: info@drake.art.pl

Manager
Jacek Pytel
tel.: 604 545 073

Paweł Hutny
tel.: 692 477 490



www.latarnia.gliwice.pl

U NAS GÓRY
U NAS MORZESZSZSZ...

zapraszamy
do pierwszej
tawerny
żeglarskiej
na Śląsku

tel./fax: +48 32 231 08 37

Latarnia TAVERNA FOLKOWA
Gliwice ul. Dworcowa 50-52

www.mechanicy.szanty.art.pl



**Możemy zagrać
również dla Ciebie!**

szkot@szanty.art.pl
tel. 602 623 602

MECHANICY SHANTY

Tu znajdziecie Magazyn:

BIAŁYSTOK

Tawerna Ryczące 40-ki
ul. Orzeszkowej 15

BYDGOSZCZ

Pub Kubryk
ul. Podwale 3

BYTOM

MDK nr 1
ul. Powstańców Warsz. 12

GDYNIA

Contrast Cafe
Bulwar Nadmorski

GLIWICE

Klub studencki Spirala
ul. Ks.N.Strzody 10

Tawerna LATARNIA
ul. Dworcowa 50

CZĘSTOCHOWA

Tawerna Port
ul. Dekabrystów 33,
pawilon. 16

JAWORZNO

Pub Żaczek
ul. Stojłowski 11

KATOWICE

Morgan's Irish Pub
ul. Sienkiewicza 28
Sklep żeglarski Ster
ul. Ks.Bp.H.Bednorza 1

KĘDZIERZYN-KOŹLE

Dom Kultury „Koźle”
Dom Kultury „Chemik”

KIELCE

Stowarzyszenie „Gejtawy”
Kieleckie Centrum Kultury

KRAKÓW

Tawerna Stary Port
ul. Straszewskiego 27
pn-czw. 9-1.00, pt - 9-3.00,
sb - 17-3.00, nd - 17-1.00

LUBLIN

Klub Żółta Łódź Podwodna
Al. Piłsudskiego 13

ŁÓDŹ

Oberża Folkowa Zapiecek
ul. Piotrkowska 43
Gniazdo Piratów
ul. Wólczńska 44/50

SZCZECIN

Tawerna Cutty Sark
ul. Bohaterów Warszawy 111

WARSZAWA

Tawerna Kliper
ul. Jana Olbrachta 46
od 19.00 do oporu

Tawerna 10 B
ul. Grzybowska 88
Codziennie od 17 - ...

Tawerna Szanta
ul. Gotarda 16

Tawerna Gniazdo Piratów
ul. Ogólna 5
www.gniazdopirатов.com.pl

Tawerna Galeon
ul. Huculska 1

WROCŁAW

Klub Muzyczny Gawra
pl. Wróblewskiego 3a
codziennie od 13 - ...

Klub Muzyczny Łykend
ul. Podwale 37/38
codziennie od 12 - ...

ZIELONA GÓRA

Harcerska Drużyna Wodna

Uprzejmie donosimy o zmianie domeny zespołu KLANG. Od tej pory, by trafić na ich stronę, należy użyć następującego zakłącia: www.klang.art.pl

Potwierdzają się informacje o powrocie na scenę legendy polskiej szanty zespołu TONAM I SYNOWIE. Na początku repertuar grupy oprze się o stare, sprawdzone utwory ale jak zapowiada Michał ATARI Czernek na Shanties 2006 zamierzają zrobić coś nowego. Z pierwszego składu w zespole śpiewają 4 osoby: Wojciech MUKIN Zawadzki, Wojciech GARBATY Plewnia, Jarosław RULON Darul i Michał ATARI Czernek. Dołączył do nich Marcin MARCINEK Murat.

Jak donosi Andrzej QŃA Grzela (Ryczące Dwudziestki) tegoroczna edycja Festiwalu Piosenki Żeglarskiej TRATWA w Katowicach planowana jest na 3 XII. Obydwa wszystko się udało.

Nowa tawerna ruszyła w Bielsku-Białej. CHATA PIRATA, bo tak się nazywa otworzyła się w październiku. Będą szanty.

Wreszcie na Śląsku ruszyła tawerna żeglarska. W Gliwicach 7 X dwóch zapaleńców otworzyło Tawernę Folkową LATARNIA. Na koncercie inaugurującym zagrali Segars, Sąsiedzi, Leje na pokład i... Perły i Łotry (szczegóły w numerze). Jak dotąd odbyły się już koncerty Beltaine

i Mechaników Shanty. Więcej na www.latarnia.gliwice.pl

Kolejnej edycji festiwalu RAFA w Radomiu (18-19 XI) będzie towarzyszył konkurs fotograficzny. Więcej na rafa.szanty.art.pl

Ruszyła ponownie tawerna KLIPER w Warszawie. Po sporej przerwie spowodowanej remontem znowu można posłuchać w Kliprze szant.

Otrzymaliśmy krótkiego njusza o otwarciu nowej tawerny w Warszawie. Nazywa się GALEON i mieści się na ul. Huculskiej. Więcej na www.galeon.waw.pl

Na koncert „Życie jak wielki sztorm” czyli niezapomniane piosenki Janusza Sikorskiego do Kędzierzyna – Koźla zapraszają STARE DZWONY oraz Dom Kultury „Koźle” (ul. Skarbo-wa 10). Impreza odbędzie się 18 listopada o godz. 19.00. Bilety kosztują 20 zł.

„Zaduszki szantowe” III edycji Kieleckich Spotkań z Piosenką Żeglarską SZANTA NA SUKCES odbędzie się w Kieleckim Centrum Kultury w sobotę 29 października br. o godz. 18:00. Zagrają m.in. Cztery Refy, Piotr Zadrożny, Grzegorz „GooRoo” Tyczkiewicz, Passat i inni. Bilety w cenie 10 zł.

Tegoroczna VII edycja targów BOAT-SHOW w Łodzi odbędzie się w dniach 18-20 listopada

Magazyn Miłośników Pieśni Morza SZANTYMANIAK nr 6(12)/2005

Redaktor naczelny: Kamil Piotrowski, tel. 509 641 905

Redakcja: Bożena TIB Jaworska, Maciej Jędrzejko (Redaktor Naczelny Portalu szantymaniak.pl), Rafał „Taczem” Chojnacki (folkowa.art.pl), Jarosław „Jaro20” Skoś, Robert Kolebuk, Michał „Doktor” Gramatyka (Radio Szantymaniak)

Zdjęcia: Kamil Piotrowski, Jarosław Skoś, **na okładce:** Bartek Wardziak „Greenland Whalefishers”

Współpraca: Damian Presch, Bartek Węcki, Łukasz Krzysiak (bytomska 1 HDW)

Wydawca: A-Press Wydawnictwa Periodyczne, 40-467 Katowice, ul. Adama 24/27

Smail to :-) apress@post.pl

Adres do korespondencji: MDK nr 1, 41-902 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 12, gazeta@szantymaniak.pl

Skład: Creocity

Nakład: 7 000 egz.

Numer zamknięto: 18.10.2005

ZAWSZE MAM 16 LAT

Rozmowa z Henrykiem SZKOTEM Czekalą, liderem Mechaników Shanty, współzałożycielem Ryczących Dwudziestek, bardem, autorem i tłumaczem wielu szantowych tekstów.

Twój pierwszy kontakt z morzem?

W drugiej klasie szkoły podstawowej. Zobaczyłem morze i niesamowite 8 w skali Bouforta! Pierwsza kąpiel w falach jak Mount Everest pozostawiła wrażenia do dziś.

Pochodzisz z rodziny żeglarskiej?

Nieeee....

To skąd wzięło się u ciebie to całe żeglarstwo i szantowanie?

W technikum w Bytomiu trafiłem do harcerskiej drużyny kajakowej, którą później zamieniłem na 1 Drużynę Wodną Próbną. Będąc jej członkiem zrobiłem kurs żeglarza i patent, rok później kurs sternika i patent. W 1983 wyjechałem wraz z Qnią (Andrzej Grzela, Ryczące Dwudziestki – przyp.red.) na Harcerskie Warsztaty Kultury Marynistycznej w Kołobrzegu organizowane przez Centrum Wychowania Morskiego i Wodnego w Gdyni. To było pierwsze spotkanie z szantami i Markiem Szurawskim, do dziś moim „Guru” na scenie i w życiu. Co pół roku spotykaliśmy się na warsztatach i uczyli wszystkiego, co z morzem związane: śpiewania szant, makramy (wiązania supełków z linek i wytwarzania z tego wszystkiego, co możliwe...), rysowania (np. fal), fotografii, itd. itp... no i oczywiście żeglarstwa. Każdy obóz kończył się rejsem. Pierwszy odbyłem na „Zawiszy Czarnym” i znowu 8 w skali Bouforta. Pierwszego pawia wypuściłem po 15 minutach



od wypłynięcia (śmiech!). Na tych warsztatach byłem w sumie kilkanaście razy, na początku jako uczestnik później jako instruktor.

Guru Marek Szurawski? Ja myślałem, że „GooRoo” to jest Tyszkiewicz?!

Znam obu, ale to Marek Siurawski był (i jest) dla mnie tym kimś, kto mnie ukształtował. To wiąże się z tym co robił wtedy gdy go spotkałem, co mi przekazał. Nauczyłem się od niego wielu rzeczy związanych z żeglarstwem, śpiewania szant, ale także jak postępować w życiu, co się w nim naprawdę liczy, jakie wartości są ważne. Jak na „gościa z telewizji” był bardzo otwarty. Rozmawiał z nami jak równy z równym choć my odbieraliśmy go jak kogoś bardzo ważnego. Był dla nas przełożonym, a z czasem stał się starszym kolegą i przyjacielem – nie musiał nic mówić bo rozumieliśmy się bez słów. Jest nadal dla mnie prawdziwym mistrzem. Czego się nie dotknął to było mistrzowskie: rysowanie, śpiewanie, opowiadanie... To on uczył nas pierwszych szant: „Rio Grande”, „Sacramento”, „Opuszczamy krypę”, „Sally Brown”....

Kształciłeś się muzycznie?

Były dwie próby rodziców w czwartej klasie bym się zaczął uczyć grać. Najpierw gitara potem akordeon, ale w każdym z instrumentów pobrałem tylko dwie lekcje.

Podobno bardzo wcześnie zacząłeś śpiewać w konkursach...

Na koloniach w Charzykowach pierwszy sukces i główna nagroda za występ i zaśpiewanie a cappella pięknej piosenki „Charzykowy jak wy cudne...” i „Kupił sobie krowę stary kowboj Joe...”. W nagrodę dostałem książkę. Dwa lata później obóz harcerski w Sielpi i znowu główna nagroda za wykonanie a cappella pięknej pieśni „Biała mewo leć daleko w dal...” – farby akwarelowe i menażka!!!

No dobrze, dobrze... a jak to było ze śpiewaniem szant?

W bytomskiej drużynie wodnej wiele graliśmy i śpiewaliśmy. Nie było ogniska bez szant, piosenki harcerskiej, turystycznej i gitar – jakież gitary wtedy były. Z tego sporego grona powoli zaczęła się krystalizować grupa, która trochę „więcej słyszała” i ta po raz pierwszy wystąpiła na festiwalu w Mikołajkach jako zespół 1 DWP z Bytomia wtedy w składzie Darek Czekaj – drużynowy 1 DWP, Heniek Adamek – Krasnal, Bogdan Subik – Bodziu, Andrzej Grzela – Qńa, Damian Gawet – Małpa i pewnie ktoś jeszcze, ale nie pamiętam.

W 1984 na Shanties do Krakowa pojechalismy już w składzie, w którym wiele lat gralismy jako Ryczące Dwudziestki: Andrzej Grzela – Qńa, Damian Gawet – Małpa, Wojciech Dudziński – Sęp i Henryk Czekala – Szkot i dostaliśmy pierwszą nagrodę za szantę klasyczną! To było wielkie zaskoczenie.

Kiedy pojawiły się Ryczące Dwudziestki?

Nazwa? Jakoś niedługo później, a na pewno już w następnym roku na Shanties 1985 w Krakowie gdzie zdobyliśmy GRAND PRIX. Mój dorobek z Ryczącymi to cztery nagrane płyty, mnóstwo piosenek, które stały się

z czasem przebojami i dużo satysfakcji i radości z tego, co robiliśmy.

To dlaczego zamieniłeś Ryczące na Mechaników?

Nie zamieniłem!!! Wiele osób mnie o to pyta. „Mechanicy Shanty” powstał w roku 1985 a ja do 1994 roku byłem równoważnym członkiem dwóch zespołów. Czasami na festiwalach było tak, że tuż po występie z Ryczącymi zamieniałem koszulkę i wchodziłem na scenę z Mechanikami i odwrotnie. Na początku Qńa Sęp i Małpa także śpiewali z Mechanikami. Potem coś się zmieniło i kazali mi przestać śpiewać w Mechanikach?!? Jak ja miałem zareagować na takie ultimatum? Pozostawiłem wybór „Dwudziestkom”.

Nie żałujesz?

Żałuję, nawet teraz brakuje mi tamtego śpiewania, ale bez kumpli to już nie byłoby to samo. Zostali Mechanicy, z którymi koncertowaliśmy później w całej Polsce z czasem i za granicą, a w USA gościliśmy wielokrotnie i do dziś jest fajnie, szkoda że tamto się skończyło.

Co dały ci te podróże zwłaszcza te do Stanów?

Nowe doświadczenia i możliwość odwiedzenia takich miejsc jak Nashville, Nowy Orlean, czy Louisville. Mogłem spotkać się z Tim'em O'Brianem, Samem Bushem, Allison Krauss, Jerry Douglasem – moimi muzycznymi guru. Rozmawiałem z nimi, trzymałem w rękę ich instrumenty, śledziłem z bliska technikę ich gry. Mogłem wreszcie wzbogacić swoją kolekcję płytową.

Widziałem, że jest spora i różnorodna. Czego słuchasz na co dzień, jaka muzyka Cię inspiruje?

Każda, słucham wszystkiego co jest dobre. Na mojej półce możesz znaleźć Erica Claptona, Michela Jacksona, Bela Flecka, Bobiego McFerrina, Norę Jones, Tinę Turner, Tracey Chapman... i wielu, wielu innych.

A z nurtu szantowego...

Stare Dzwony, Smugglers – ale tylko z płyty „Nagroda publiczności”, lubię i cenię też Spinakery. Ogromne wrażenie zrobili na mnie kiedyś Great Big Sea z Kanady.

A jak skomentujesz zapowiadany powrót na scenę zespołu Tonam i Synowie?

Bardzo się cieszę bo to kiedyś był bardzo dobry zespół, a gdzie byliby dziś, gdyby cały czas śpiewali... ho, ho.

Która z licznych nagród ma dla ciebie największą wartość?

Serce publiczności. To, że od ponad dwudziestu lat przychodzą na koncerty, śpiewają z nami nasze piosenki, proszą o bisy i kupują nasze płyty. To jest największa z nagród. A z tych festiwalowych to chyba te pierwsze, bo były dla wszystkich zaskoczeniem.

Jak już tak posłodziłeś publiczności to powiedz czego u niej nie lubisz?

Nie lubię gdy publiczność nie słucha, a wymaga od nas czegoś innego niż to co chcemy jej powiedzieć... Dla nas ważne są także teksty i to by publiczność ich wysłuchała, by wczuła się w nastrój danego utworu.

Napisałeś dziesiątki tekstów, wiele z nich jest już „klasykami” gatunku, jak one powstawały?

Różnie to bywało. Kiedyś słuchałem sporo zagranicznych zespołów szantowych. Czasami wystarczyło zwykłe tłumaczenie, a czasami trzeba było dołożyć coś od siebie, od serca. Często też pisałem historię, która od początku do końca tkwiła w mojej głowie. Czasami zespół rzucał temat i do niego tworzyłem teksty, a czasami po prostu pisałem coś pod wpływem chwili. Sporo napisałem „do szuflady” jak to nazywam „wypocin”.

Twoja ulubiona piosenka to...

Zdecydowanie „Maui”. To moja ukochana bardzo lubię ją śpiewać.

A której zatem nie lubisz?

Gdybyś kochał śpiew tak jak ja to byś takiego pytania nie zadał. Nie ma takiej! Lubię wszystkie piosenki, które wykonuję.

Co ci przeszkadza w zawodzie muzyka?

Walka z akustykami. Jeśli na 100 koncertów 15-20 jest w miarę dobrze nagłośnionych to o czymś świadczy. Przeszkadza mi też własne lenistwo i inne przywary i ułomności. Trudności sprawiają także odległości w jakich od siebie mieszkamy.



Pierwsza Wasza płyta – analogowa – to już biały kruk, „Live ‘97” i „W granicach folku” też już chyba są znane. Kiedy kolejna płyta Mechaników?

Mam już 8 gotowych piosenek, kilka z nich już gramy na koncertach, pomysły na kolejnych 15-30 czekają w segregatorze i w mojej głowie na realizację. Niestety duża liczba koncertów, odległości, które na co dzień nas dzielą, własne prywatne życie czy „inne niesprzyjające okoliczności” sprawiają, że trudno znaleźć czas by nad tą płytą posiedzieć, ale o niczym innym na razie nie marzę bardziej jak o jej nagraniu i wydaniu.

Życzę więc jak najrychlejszego spełnienia marzenia i dziękuję za rozmowę

Tekst i zdjęcia
Kamil Piotrowski

LUDZIE SZANT

JUŻ NIE GĘSIA SKÓRKA

Zespół Flash Creep powstał ponieważ była to jedyna szansa na prezentację własnych, autorskich utworów tercetu: **Izabela Pukiewicz** – śpiew, skrzypce, **Tomasz Morozowski** – śpiew, mandolina i **Maciej Łuczak** – śpiew, gitara szerszemu gronu odbiorców. Gdy ta trójka, znana wcześniej z występów w składzie słynnych Czterech Refów pojawiła się jako osobny zespół wywołało to spore komentarze w szantowym światku. Wielu liczyło na sensację lub co najmniej na mały skandalik. Niestety, jak podkreślają zgodnie muzycy Flash Creep nie była to żadna wywrotowa działalność czy wręcz szkoderstwo lub robienie na złość macierzystej grupie – Czterem Refom. Ich powstaniu nie towarzyszył żaden konflikt z zespołem czy samym Jurkiem Rogackim. Ten ostatni zresztą w wywiadzie dla Szantymaniaka dementował te plotki i życzył przyjaciołom sukcesów.

– Mieliliśmy kilkanaście utworów, które charakterem nie pasowały do tego co na co dzień robiliśmy w Refach – opowiadał mi w Tychach Maciej Łuczak – więc razem z Izą i Tomkiem postanowiliśmy stworzyć coś poza Refami. Świetnie się razem czujemy na scenie i to był najważniejszy powód powołania zespołu – podkreślał Maciek.

Pomysł zrodził się w 2003 roku, swoje wizytówki zaczęli rozdawać rok później ale za oficjalny debiut przyjmują tegoroczny udział w konkursie na Shanties. Ich występ w Krakowie wywołał kolejne komentarze czy wręcz oburzenie – zwłaszcza wśród młodych, nie tak już doświadczonych zespołów. Zapytany o powody ich udziału w konkursie Shanties Maciek tłumaczył, iż bardziej musieli w tym konkursie wystąpić niż chcieli.

– Była to decyzja organizatorów i nasza, bo złą rzeczą byłoby gdybyśmy weszli bocznymi drzwiami. Byłby wtedy większy kwas niż udział w konkursie a na Shanties wystąpić chce każdy. My jako muzycy jesteśmy doświadczeni i gramy długo ale jako zespół jesteśmy debiutantami. Na pewno było glu-

pio w stosunku do młodych zespołów, że my musimy z nimi w jakimś sensie konkurować. Ale formuła konkursu to nie wyścigi – jeśli ktoś się spodoba to ma szansę na występ na festiwalu bez względu na to czy Flash Creep brał udział w konkursie czy nie – bronił tej decyzji Maciek.

Mają sporo własnych autorskich ballad ale i tradycyjnych folkowych numerów. Zahaczają o tematykę żeglarską, ale ich piosenki często nie są związane z samym żeglowaniem ale z uczuciami jakie mu towarzyszą tęsknotą, radością, marzeniami. Nie kuszą się na klasyfikowanie swojej muzyki ale podoba im się określenie kapela balladowo-folkowa. Krokiem milowym w powstaniu zespołu był prezent od Piotra Bułasa z Atlantydy. Dał on im płytę młodej amerykańskiej kapeli – Michaela Crieg.

– To co robią muzycy tej formacji przypadało nam bardzo do gustu. Na dodatek grali oni z podobnym zestawem instrumentów czyli gitara, skrzypce i mandolina, jak my – wspomina Maciej Łuczak.

Ta płyta to był przełom, to ich ukierunkowało. Na razie grają rzadko ale publiczność takich festiwali jak Kubryk, Charzykowy czy Rubin mogła ich już posłuchać na żywo.

Nazwa wzięła się z... pomyłki autora słownika idiomów angielskich. Na skutek literówki, którą po jakimś czasie odkryli – nie są już „gęsia skórka” tylko... nie wiadomo czym. Ale ponieważ ta nazwa już zafunkcjonowała i bardzo im się podoba to już tak zostanie. Planują na wiosnę nagranie materiału na debiutancką płytę co do wydania jej to nie mają jeszcze sprecyzowanych planów. Uważają, że da się wyżyć z muzyki ale im się jeszcze nie udało.

Mnie w Częstochowie oczarowali mam nadzieję, że Wy też będziecie mieli wkrótce okazję by zostać oczarowanym. Może wtedy pojawi się ta... zagubiona gdzieś „gęsia skórka”?

Kamil Piotrowski

Kontakt do zespołu: flashcreep@wp.pl



FESTIWALE

Rozmowa z Krzysztofem Klosem, współorganizatorem II Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów, członkiem warszawskiego zespołu Mordewind.

Co nowego u Mordewindów?

Po krótkiej przerwie znowu koncertujemy. Poszerzyliśmy nasz skład o perkusistę...

O to będzie jeszcze mocniejsze uderzenie?

Nie, Kuba Szydło to perkusista jazzowy więc raczej należy się spodziewać jakichś smaczków niż ostrego walenia w bębny.

Gracie numery ze starej płyty czy już można posłuchać czegoś nowego?

Wszystkie utwory są w pewnym sensie nowe. Od nowa bowiem zaaranżowaliśmy piosen-

ki z pierwszej płyty ze względu na perkusję. Mamy też oczywiście nowe piosenki zrobione z myślą o kolejnej płycie.

A kiedy nowa płyta?

Jeśli uda nam się znaleźć sponsora to w styczniu 2006 chcemy wejść do studia a w kwietniu wydać już płytę. Zobaczymy jak będzie.

Jesteście współorganizatorem II Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów, jakie zmiany w porównaniu z ubiegłym rokiem?

Wiele nauczyliśmy się przy pierwszej edycji. Teraz sporo problemów nas ominęło. Mamy chyba lepszą organizację. Nowości jest sporo w samym konkursie. Po pierwsze jest niebiletowany po drugie wzrosła pula nagród i liczba zespołów zgłoszonych – było ponad 30. Zakwalifikowaliśmy do konkursu 24, reszta nie zdążyła na czas przesłać zgłoszenia...

Aż tyle zespołów konkursowych?! To sukces, jak to się stało?

Nie mam pojęcia dlaczego aż tyle kapel się zgłosiło ale bardzo nam miło z tego powodu.

*Dziękuję za wypowiedź.
Wysłuchał KP*



Konkurs II Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów

Tawerna Gniazdo Piratów,
Warszawa, ul. Ogólna 5

Sobota 22 października 2005 godz. 11:00.
Wstęp wolny.

Prowadzenie: Rafał Tomczyk

Wystąpią:

- Miki Band'a – Warszawa
- Nautilus – Warszawa
- Velbot – Warszawa
- Anam na Eireann – Sandomierz
- Może i My – Bydgoszcz
- Drake – Częstochowa
- Canoe – Łódź
- Drakkar Północnych Fiordów – Warszawa
- Żeby nie piekło – Łódź
- Lego – Lidzbark Warmiński
- Fucus – Wejherowo
- Kliwer – Ustka
- B.O.R.Y. – Warszawa
- Zmora Bosmana – Józefów
- Leje Na Pokład – Tychy
- The Grogers – Ostrowiec Świętokrzyski
- Ponton Band – Pruszków
- Hambawenah – Sandomierz
- Pchnąć w tę łódź jeża – Chorzów
- Ziarenko – Warszawa
- Młode BraDeLi – Radom
- Za Horyzontem – Wrocław

Jury:

Marek Szurawski (Stare Dzwony) – przewodniczący,
Arek „Kosmos” Wąsik (Stonehenge),
Andrzej „Qia” Grzela (Ryczące Dzwudziestki),
Jurek Kobylński (Orkiestra Dni Naszych),
Zbyszek Murawski (Zejman i Garkumpel).

Nagrody:

I miejsce – pakiet o wartości 5000 zł (czarter z Portu Keja w Węgorzewie, pobyt w Stolicy Wodnej Kietlice + nagroda pieniężna)
II miejsce – pakiet o wartości 4000 zł (czarter z Portu Keja w Węgorzewie, pobyt w Stolicy Wodnej Kietlice)
III miejsce – pakiet o wartości 2000 zł (czarter z Portu Keja w Węgorzewie)
Nagroda publiczności – czarter z Portu Keja w Węgorzewie

Oprócz tego są też nagrody dla publiczności

- rejsy na s/y Zawisza Czarny
- prenumeraty miesięcznika Żagle
- prenumeraty miesięcznika Jachting

Program festiwalu i listę konkursowiczów podano za materiałami prasowymi organizatora.



Program II Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów 2005

Lokomotywa, Warszawa, ul. Kolejowa 37/39

Piątek 21 października 2005, godz. 19:00 (wstęp od 18:00)

Prowadzenie: Mirek „Kowal” Kowalewski
Latający Holender
Banana Boat
Cztery Refy
Mietek Folk
Zejman i Garkumpel + Marek Majewski
Mechanicy Shanty
Strefa Mocnych Wiatrów

Sobota 22 października 2005, godz. 19:00 (wstęp od 18:00)

Prowadzenie: Irek „Messalina” Wójcicki
Samhain
Mordewind
Marek Szurawski i Ryszard Muzaj
Rozstrzygnięcie konkursu i występy laureatów
Stonehenge
Ryczące Dzwudziestki
EKT - Gdynia
Orkiestra Dni Naszych

Gniazdo Piratów, Warszawa, ul. Ogólna 5

Piątek 21 października 2005, godz. 21:00

Prowadzenie: Rafał Tomczyk
Roman Roczeń
Strefa Mocnych Wiatrów
Latający Holender
Banana Boat
Mietek Folk

Sobota 22 października 2005

Przesłuchania zespołów konkursowych od godz. 11.00
Prowadzenie: Rafał Tomczyk

Gniazdo Piratów, Łódź, ul. Wólczńska 44/50

Piątek 21 października 2005, godz. 21:00

Beltaine Celtic Group
Samhain
Stonehenge

Sobota 22 października 2005, godz. 21:00

Mietek Folk
Kuśka Brothers
Bracia Soprano

Ceny biletów jednodniowych:

Lokomotywa: w dniu koncertu – 35 zł
Tawerna Gniazdo Piratów (Warszawa): w dniu koncertu – 35 zł
Tawerna Gniazdo Piratów (Łódź): (jeden dzień): w dniu koncertu – 20 zł

Bilet z Lokomotywy nie uprawnia do wejścia do Gniazda Piratów. Na każdy koncert należy mieć oddzielny bilet.

Organizatorem II Festiwalu Szanty Gniazdo Piratów jest Fundacja Gniazdo Piratów a współorganizatorem zespół Mordewind.





POPŁYNĄ MORSKIE OPOWIEŚCI

II Przegląd Piosenki Żeglarskiej „Morskie Opowieści”, Morsko k./Zawiercia, 12.XI 2005

Znowu się udało i ponownie możemy Was zaprosić w imieniu organizatorów na II Przegląd Piosenki Żeglarskiej MORSKIE OPowieŚCI, który odbędzie się – tak jak poprzednio – w Ośrodku Rekreacyjnym Morsko w Morsku k. Zawiercia (śląskie) 12 XI 2005.

Impreza jest organizowana przez ww. Ośrodek czyli przez Jacka Pytla i jego przyjaciół z zespołów Ryczące Dwudziestki z Bytomia i Drake z Częstochowy (laureata I miejsca ubiegłorocznej edycji konkursu).

Tegoroczny konkurs rozpocznie się o godz. 16.00, a zespoły walczyć o:

- nagrody pieniężne
- nagrody rzeczowe: m.in. weekend w OW MORSKO
- udział w XXII Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „EKO-TRATWA 2005” w Katowicach.

Kartę zgłoszenia można pobrać na oficjalnej stronie Ośrodka www.morsko.com.pl gdzie także znajduje się pełna treść regulaminu. Tam też można znaleźć mapkę dojazdową oraz inne niezbędne informacje.

Termin zgłoszeń upływa 31.10.2005



Na festiwalu wystąpią: Ryczące Dwudziestki i Drake.

Organizatorzy zapowiadają także liczne konkursy i zabawy dla publiczności.

Osobom, które życzyłyby sobie przedłużyć imprezę do białego rana w Tawernie Festiwalowej, proponujemy zarezerwować wcześniej noclegi.

Szantymaniak objął patronat medialny nad imprezą.

W imieniu organizatorów

Jacek Pytel
OR MORSKO

RUSZA SZANTA NA SUKCES

III Kieleckie Spotkania z Piosenką Żeglarską „Szanta na Sukces”, Kielce, 29 X 2005

III edycja Kieleckich Spotkań z Piosenką Żeglarską „Szanta na Sukces” rozpocznie się w dniu 29 października „Żeglarskimi Zduszkami”. Będzie to koncert specjalny poświęcony tym wszystkim, którzy odeszli. Nie będzie konkursu, emocji – będzie chwila zadumy. W trakcie koncertu na scenie pojawią się „Cztery Refy”, Grzegorz „GooRoo” Tyszkiewicz, Piotr Zadrozny, „Pchnij w tę łódź jeża”, „The Grogers”. Koncert poprowadzi Bogusław Nowicki. Mamy zamiar wprowadzić ten koncert do stałego terminarza kolejnych edycji Festiwalu.

Kolejne koncerty III Kieleckich Spotkań z Piosenką Żeglarską „Szanta na sukces” odbędą

się tradycyjnie co miesiąc, zaczynając od lutego do kwietnia 2006r. Planowane daty to: 11 lutego, 11 marca i 22 kwietnia 2006r. W każdym z koncertów przedkonkursowych mogą wziąć udział trzy zespoły mające ochotę wystąpić w majowym konkursie.

Finał zaplanowany jest na 19-20-21 maja 2006 roku. W ramach finału pojawi się jedna nowość. Prócz tradycyjnego konkursu „Szanty na sukces” ogłaszamy jeszcze jeden konkurs: Konkurs Premier „Szanty na sukces”. W konkursie nagrodzeni zostaną autorzy najlepszej piosenki premierowej. Konkurs Premier rozegrany zostanie pod patronatem Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR.

*Tekst nadesłał Marek Szymański,
Stowarzyszenie GEJTAWY*



Nordet z Bretanii

Najbliższe festiwale:

II Festiwal MORSKIE OPowieŚCI – 12 LISTOPADA, MORSKO

XXV Festiwal RAFA – 18-19 LISTOPADA, RADOM

XXII Festiwal TRATWA – 3 GRUDNIA, KATOWICE, GCK

Gniazdo Folkowców

Festiwal „Gniazdo Piratów”, mimo, że to dopiero druga edycja imprezy, rozrósł się niesamowicie. Jak przystało na porządną imprezę

szantową, możemy się również tutaj spodziewać dużej ilości folkowego grania. Tak to już zwykle na żeglarskich festiwalach bywa, że



Stonehenge

folk jest tam muzyką dominującą. A że morski folk niejedno ma imię, o tym będziecie się mogli bardzo dobitnie przekonać już w przedostatni weekend października.

Scenę celtycką reprezentować mają zespoły Beltaine, Stonehenge i Samhain, które nie od dziś sympatyzują z żeglarską sceną. Ale przecież nie tylko po nich możemy spodziewać się takiego grania. Cztery Refy, Mechanicy Shanty czy choćby Orkiestra Dni Naszych, to również kapele, które bez dwóch zdań można nazwać folkowymi. Co prawda brzmiały bardzo różnie, ale jest to tylko dowód na wielobarwność tego nurtu.

Folkowe akcenty to nie tylko domena grup, które występują na scenach szantowych od dawna. Grupy takie, jak Mordewind i Latający Holender również od takich brzmień nie stronią. Ciekawie zapowiada się pod tym względem konkurs, w którym zagrają choćby Drake, Fucus, Hambawenah, czy Pchnąć w tę łódź jeża.

Jak widać będzie czego słuchać. Jako, że festiwal odbywa się równolegle w Warszawie i w Łodzi zalecam dokładną lekturę festiwalowych materiałów i wybór koncertów, na których chcecie się znaleźć. Zastanawiam się, czy nie ciekawsza byłaby formuła „objazdowa” – jeden weekend w Warszawie, drugi w Łodzi? W sytuacji takiej, jaka jest, dla zmotywowanych przemieszczenie się z jednego miejsca na drugie nie będzie tak wielkim kłopotem, ale Ci, którzy zmuszeni będą wybrać jedno z miast, mogą czuć się pokrzywdzeni.

Taclem

McGinty Muzykanci z Nowej Szkocji

W zeszłym roku Kanadyjczycy z grupy McGinty obdarowali mnie swoją ósmą, ostatnią jak dotąd płytą. Od tego czasu moje zainteresowanie tym pochodzącym z Nowej Szkocji zespołem stale rośnie. Odkrywam ich starsze nagrania i smakuję jak przyrządzają mniej, lub bardziej znane piosenki – zarówno tradycyjne jak i współczesne – na swój sposób. Ich brzmienie jest bardzo tradycyjne, utrzymane w karbach muzyki folkowej. Słuchać jednak wielką radość jaką sprawia muzykom obcowanie z pieśniami morza.

Grupa McGinty to trio, w jego skład wchodzi: John Ferguson, Don Moore i Dave Hickey. John rozpoczął swoją przygodę z folkim w zespołach Kiltarlity i Miller's Jug, ale od 1977 – czyli od powstania grupy McGinty, to właśnie jej jest wierny. Reszta muzyków to ludzie, którzy zakładali z nim kapele.

Już jedno z pierwszych koncertów Kanadyjczycy grali z takimi sławami, jak The Chieftains, czy The Kingston Trio. Swoje brzmienie stylizowali nieco na inną, znaną wówczas grupę z ich regionu – The Irish Rovers. Na początku lat 80-tych, jako zespół używający gitary basowej byli przez tradycyjnych folkowców wskazywani jako innowatorzy.

Stąd też tytuł ich drugiej kasety – „Breaking Tradition”. Do dziś, od prawie 30 lat, wierni są swemu brzmieniu.

W muzyce grupy McGinty najważniejszym elementem są folkowe pieśni morskie i szanty. Trio wykonuje zarówno utwory tradycyjne, jak i piosenki znanych współczesnych twórców folkowych. „Farewell to Carlingford” czy „Rollin' Down To Old Maui” sąsiadują w ich repertuarze z takimi utworami, jak „Barrett's Privateers” czy „Streets of London”. Kanadyjczycy potrafią jednak zaskoczyć nawet najbardziej znanymi utworami, przerabiając



je, modelując, po prostu dobrze się nimi bawiąc. Ważne jest również, że potrafią zagrać do tańca, jak dobra irlandzka kapela, a za chwilę zaśpiewać ostro jak brytyjscy szantymeni. Takie możliwości mającyby tylko potomkowie emigrantów z Wysp.

Albumy takie, jak „Ballads & Bar Tunes”, „Sea Songs”

czy obie części płyty „Atlantic Favourites”, to jedno z ciekawszych pozycji z nurtu maritime folk, jakie w ostatnim czasie słyszałem. McGinty to ponoć również doskonała grupa koncertowa. Wydany w 1993 roku album „Live” rzeczywiście pokazuje ciekawe oblicze zespołu, ale przecież minęło od tego czasu ponad dziesięć lat, a płyta to nie to samo, co koncert. Dlatego też uważam, że jest to jedna z tych grup, które dobrze byłoby kiedyś do Polski zaprosić.

We wszelkich sprawach związanych z zespołem kontaktować można się z ich managerem:

Robert Dooley – r.dooley@rcm.ns.ca.

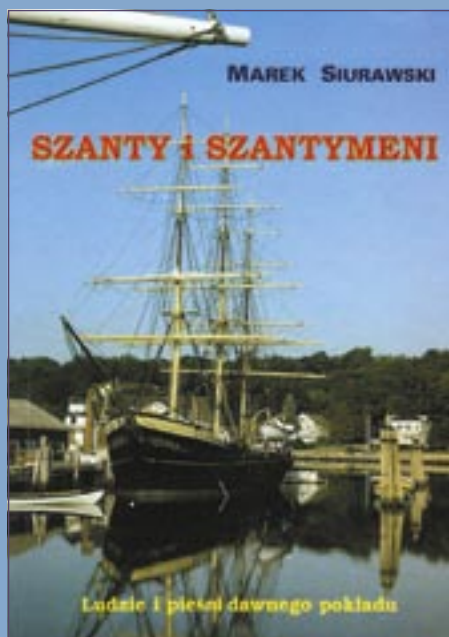
Rafał „Taclem” Chojnacki



WWW.FOLKOWA.ART.PL

Wszystko co chcecie wiedzieć o folku,
ale boicie się zapytać

* recenzje * wywiady * pliki mp3 * i wiele, wiele innych *



LEKTURA SZANTYMANIAKA

„Szanty i szantymeni” to solidna kniga, w której autor zawarł całą swoją (i nie tylko) wiedzę nt. szant, ich pochodzenia i sposobu wykonywania. A że Marek Szurawski jest znanym gawędziarzem, to znalazło się także w tej książce kilka ciekawych historyjek, opowieści, legend o starych żaglowcach, dzielnych marynarzach i dumnych kapitanach.

Na prawie 400 stronach (solidna cegła) znajdziecie nuty, opis danej szanty, jej historię, przeznaczenie, a czasami też opowiastkę o jej bohaterach: kapitanach, załogach, okrętach itp.

Dużo tu t.zw. morskiego ceremoniału. Znajdziecie nawet opis, zapomnianego już prawie, marynarskiego tańca – matelota.

Po lekturze „Szant...” nie będziecie się już zżymać na tych, którzy tak zaciekle walczą o to, by nie nazywać każdej pieśni o morzu – szantą. Marek Szurawski przedstawia w tej książce takie bogactwo i różnorodność pieśni morza, że nawet największy szantowy laik bę-

dzie już mógł z łatwością rozpoznać przynajmniej podstawowe rodzaje tych pieśni.

Razem z Szurawskim odwiedźcie tak słynne miejsca jak Sailor Town czy... Fiddler's Green, popłyniecie w ślad za... poławiaczami pereł, zrefujecie żagle, podniesiecie kotwicę a wszystko to śpiewając wraz z szantymanem odpowiednią pieśń.

W książce znajdziecie też rysunki autora oraz Stana Hugilla, wielkiego szantowego guru, które przepięknie ubarwiają te morskie opowieści. Polecam tą lekturę wszystkim śpiewającym szanty, pieśni kubryku, piosenki żeglarskie i szuwarowo-bagienne.

Z pewnością parę pojęć stanie się dla Was jaśniejszych.

Szanty i Szantymeni. Ludzie i pieśni dawnego pokładu – Marek Szurawski, Fundacja HALS, Kraków 1999

Anam na Éireann „An Talamh”

Lubię takie płyty. Sporo piosenek, zespół ma własne pomysły, czasem nawet sami napiszą jakiś utwór. Na dodatek w trosce o polskojęzycznego słuchacza serwują nam autorskie, polskie właśnie, teksty.

Zaczyna się jednak instrumentalnie i kilka takich momentów się na płycie znalazło. Mimo, że Anam na Éireann nie brzmi jak kapela rodem z Zielonej Wypsy, to ich wersji irlandzkich tańców słucha się z przyjemnością. Pretensje można mieć właściwie jedynie trochę zbyt prostego frazowania gitary basowej. Ale generalnie nie przeszkadza to w odbiorze.

Pierwsza piosenka „Artur McBride” znana jest nam już z innej polskiej wersji (grupy Perły i Łotry), ale również tu wyszła całkiem dobrze. Trochę słabiej jest z „Jęczmieniem” (czyli tradycyjnym „The Wind That Shakes The Barley”), tu pomysł na granie się znalazł, ale śpiew na pograniczu melorecytacji niezbyt się sprawdza. Z resztą w kilku innych piosenkach również śpiew jest najsłabszym elementem. Trudno jednoznacznie orzec, czy to wina wokalisty (w tej roli Jacek Kuźmicki), czy też reali-

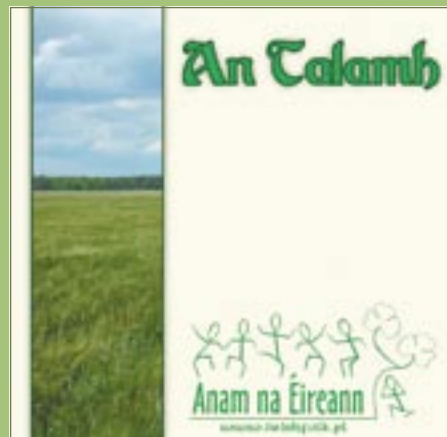
zacji nagrań. Po prostu czasem ma się wrażenie, że jego głos jest nagrany jakby nieco „przy okazji”. A szkoda, bo piosenki są bardzo dobre i należy im się porządna realizacja.

Najciekawiej wychodzą w tym zestawieniu „Wrota niebios”, choć tu po oryginalnym tekście właściwie niewiele zostało. Niemniej jednak chóralne śpiewanie wychodzi zespołowi na dobre. Słuchać to również w „Pieśni Jakobitów” (czyli polskiej wersji „Ye Jacobites By Name”).

Pubowe „Wzgórza Connemara” są prawdopodobnie koncertowym przebojem zespołu, sporo w nich energii i mocy.

Również ballady „Dublin Town” i „Modlitwa do Świętego Patryka” – autorskie utwory Jacka – są bardzo mocną stroną albumu. Zresztą ballady, to chyba piosenki w sam raz dla jego głosu, bez względu na to czy sam je stworzył, czy – tak jak przy „Irlandzkim domu” – napisał tylko tekst.

Ważne są też fajne teksty. Ciekawie oddają treść oryginalnych piosenek, zwykle są to rzeczywiście udane tłumaczenia. Tylko czasem zmieniono temat, ale nawet wówczas odbywa się to bez straty dla utworu.



Zespół radzi sobie dobrze, słysząc spore ogranie i dużą chęć grania. Płyta również wróży zespołowi ciekawą przyszłość. Jeśli porównać ją z pierwszymi nagraniami dziesięcioletniej czołówki celtyckiego folku w Polsce, to jest to już w pełni przemyślana koncepcja grania. Nie znaczy to, że zespół nie musi niczego zmieniać, ale są to już drobiazgi, całą resztą robi dobre wrażenie.

Taclem

Fragmenty wszystkich utworów do odsłuchania na www.irishfolk.pl.

www.shanties.pl

Fundacja „HALS”

31-113 Kraków, ul. Straszewskiego 27

tel./fax 012/423-22-36



sklepik żeglarski
płyty kompaktowe
kasety
książki żeglarskie

KONCERTY

Segars, Sąsiedzi, Drake

Leje na pokład

Tawerna Latarania
Gliwice 7 X 2005

No i stało się, wreszcie na Śląsku ruszyła tawerna żeglarska. Na koncert otwarcia zjechały do Gliwic prawdziwe tłumy szantymaniaków i 3 śląskie grupy. Było bardzo szantowo i folkowo.



Na pierwszy rzut ruszyli Segarsi. Znam i śledzę ten zespół od lat i uważam, że należą oni do czołówki, i jednych z niewielu grup, które tak szantę klasyczną a capella wodzą. Segarsi zaprezentowali w Latarni zarówno swoje songi z ostatnich płyt – jak i dwa premierowe, które znajdują się na najnowszej, nagrywanej właśnie płycie. Ich występowi towarzyszyła mała uroczystość. Otóż kilka dni wcześniej swoje urodziny obchodził DUDEK – frontman Segarsów. Nie omieszkaliśmy i my odśpiewać mu chóralnego 40lat!!! To pierwsze urodziny, które celebrowano w Latarni!!!



Kolejnym zespołem, który uświetnił otwarcie taverny byli Sąsiedzi. Ci czuli się na deskach sceny jak u siebie w domu. Od samego początku zaangażowani w powstawanie Latarani mocno kibicowali właścicielom. Sąsiedzi choć (teoretycznie) z Gliwic dopiero teraz regularnie będą mieli okazję w swoim mieście grywać – a fanów tutaj mają sporo o czym mogłem się przekonać w trakcie ich koncer-

Drake

Tawerna Gniazdo Piratów
Warszawa, 26.08.2005

Do warszawskiej taverny Gniazdo Piratów trafiłem po raz pierwszy, i jak na razie ostatni pod koniec sierpnia wraz z częstochowską grupą Drake. Pierwsze wrażenie było zdecydowanie odmienne od tego jakiego się spodziewałem. Wydawało mi się zawsze, że lokal jest większy – nie wiem dlaczego. Mały oczywiście nie był ale...



Wystrój wnętrza zdecydowanie rozwiewa wątpliwości do jakiego rodzaju lokalu się trafiło. Wszędzie pełno żeglarskich gadżetów, osprzętu, lin, lamp itp. We wnętrzu panował lekki, przyjemny półmrok. Ogólnie tawerna sprawiała miłe wrażenie.

Drake szybko rozmontował sprzęt, zrobił małą próbę. Miałem jeszcze chwilę czasu by zwiedzić Gniazdo i już się zaczęło.

Z powodu różnych problemów personalnych Drejki dotarli do stolicy w lekko osłabionym składzie. Zabrakło Agnieszki Cekus (śpiew i kij deszczowy) oraz Andrzeja Drzastwy (gitara basowa). To poważne osłabienie jak na zespół, który stawia dopiero pierwsze kroki w tawernianym graniu, i w muzyce którego rytm ma spore znaczenie. Wszak Drake określa się jako zespół wykonujący folk morski.

Tak też jest w rzeczywistości, bogate instrumentarium: banjo, flety, akordeon, gitara, bodhran, bas a nawet drumla czy kij deszczowy predystynują właśnie do wykonywania folku morskiego. Sporo w ich muzyce ludowej Irlandii, Szkocji, ale także szant, pieśni morza nie stronią też od... bluegrassu. Tego wieczoru głównie ze względu na osobowe osłabienie

tu. Jak zwykle na koncertach Sąsiadów była większość utworów z ich debiutanckiej płyty ale także usłyszałem „Czarną Maryskę”, z którą Sąsiadów od lat kojarzę.



muzycy skupili się bardziej na standardach żeglarskich i tradycyjnych utworach instrumentalnych.

Myliłby się jednak ten, kto myśli, iż Drake nie ma własnych kompozycji – ma i to już całkiem sporo jak na zespół, który wypłynął na scenach konkursowych na ubiegłorocznym festiwalu Morskie opowieści w Morsku w 2004r. Sami komponują muzykę i piszą teksty. Mój ulubiony „Latarnik” także jest ich własną kompozycją (opartą oczywiście na motywach irlandzkich).

Koncert Drake’a składał się tego wieczoru z trzech setów. W pierwszym muzycy zaprezentowali głównie własne kompozycje, co publiczność dopiero wprowadziło w odpowiedni klimat. Drugi set był już bardziej pomieszany, nie pamiętam niestety tytułów, bo jak zawsze biegnąc z aparatem skupiałem się bardziej na dźwiękach i obrazach niż na tytułach piosenek ale w tym secie zdecydowanie mniej było własnych autorskich utworów a więcej znanych pieśni morskich m.in. polska wersja słynnego „Star of the County Down”.

Publiczność rozgrzana już Drake’owymi klimatami ruszyła ostro w tany i trzeciemu setowi, składającemu się z bardziej znanych żeglarskich cowerów towarzyszyły ostre hołubce na parkiecie i wspólne śpiewanie przy stołach.

Cały koncert pokazał, że zespół stawia dopiero pierwsze kroki w graniu „do kotleta”. Repertuar przygotowany na ten wieczór był trochę nierówny, bardziej też zespół musi skupić się na sygnałach płynących od publiczności. Nie mam tu na myśli ślepego wykonywania życzeń publiki ale raczej podporządkowania utworów klimatowi jaki w danej chwili panuje na sali.

Mimo tych uwag ja bawiłem się dobrze i jak odnotowałem większość publiczności również.

Tekst i zdjęcie: KP

Gdy ja odbierałem z dworca gości z Warszawy, na kila szant udało się namówić Perty i Łotry, oczywiście a cappella i w bardzo klasycznym stylu (jak mi mówiono).

Było już po północy gdy na scenę wszedł ostatni zespół – Leje na pokład z Tych. Ci także nie żalowali gardła, było kilka własnych pieśni, kilka klasyków. To zespół, młody składem ale już stary nazwą, z potencjałem, i jak kiedyś pisałem, zdecydowanie powinien się skupić na normalnych koncertach, bo te wypadają o wiele lepiej od konkursowych popisów (czyżby trema zabijała starych wyjadaczy?). Tym razem zebrali spore brawa i oczywiście dali się namówić na bis. Oficjalne koncertowanie zakończyło się gdzieś ok. 1:00.

Tekst i zdjęcia: KP

Ti.G.A. YACHT & MARINA

Największa mazurska
flota jachtów

Wysoki poziom adrenaliny
- gwarantowany

żagle pełne wiatru

Sztynort

Zapraszamy do "Sztantortu!"
Waszego szantowego portu

Noce pełne szant

CZARTERY JACHTÓW NA MAZURACH:

Biurowie Sztynort:
Sztynort 11,
11-600 Węgorzewo
tel. (087) 427 51 79,
427 51 80
fax: (087) 427 51 85
tel. kom: 0 502 42 77 80
e-mail:
tiga-yacht@tiga.com.pl

IMPREZY GRUPOWE

Biurowie Warszawa:
Al. Jana Pawła II nr 11
00-828 Warszawa
tel./fax (022) 624 23 24
(022) 654 83 22
e-mail:
agnieszka@tiga.com.pl

www.tiga-yacht.com.pl

XXV Międzynarodowy
Festiwal Piosenki Żeglarskiej

Shanties 2006

Kraków

23 – 26 lutego

Chcesz wygrać bilety,
a może chcesz usłyszeć ulubioną piosenkę
i posłuchać ulubionego wykonawcy podczas koncertu
festiwalowego?

Zapraszamy do udziału w "Plebiscycie XXV-lecia Shanties"

www.shanties.pl

Reklamę w tym miejscu zobaczy **kilkanaście tysięcy** młodych,
aktywnie spędzających czas ludzi.

To miejsce na Państwa reklamę.

Zapraszamy na łamy Magazynu SZANTYMANIAK

Dla organizatorów żeglarskich koncertów, festiwali, tawern, zespołów muzycznych
atrakcyjne rabaty

A-PRESS tel. 509 641 905, apress@post.pl

CREO  CITY

Na drzewo ze sztaampą!

To nie przypadek, że zwróciłeś uwagę na tę reklamę. Tworząc ją nie skupialiśmy się na ładnej grafice, czy zgrabnym tekście – myśleliśmy głównie o Tobie.

Co wiemy na Twój temat? Wiemy, że masz firmę lub pracujesz w marketingu. Wiemy też, że nie zawsze jesteś zadowolony ze swoich materiałów reklamowych.

Pragniesz się przebić w reklamowym szumie? Szukasz świeżych pomysłów? Skorzystaj z pomocy fachowców.

To, że doczytałeś do końca, to nie przypadek. Jeżeli czujesz, że nie stać Cię na przypadkowe reklamy, pozwól nam działać. Zadzwoń lub napisz – odpowiemy na każde pytanie.